

Otylia dostała talizman szczęścia

Dobre wyniki w mityngu pływackim w Łodzi

W polskiej wodzie zabulgotało. Bąbelki wywołały nie tylko nasze gwiazdy, ale też zawodnicy młodszy od wielkich mistrzów. Ola Urbańczyk (18 l.) po raz drugi w tym miesiącu pokonała Otylię Jędrzejczak na dystansie 100 m st. motylkowym. A Maciej Hreniak (17 l.) przez trzy czwarte dystansu 800 m kraulem wyprzedził Pawła Korzeniowskiego.

- Ta porażka to dla mnie nic nowego, bo dwa tygodnie temu było tak samo. Ja rozpędzam się dopiero po stu metrach - skomentowała Otylia. - Poza tym dla mnie sezon halowy to głównie przejście do startów na długim basenie.

Ola Urbańczyk, która w rodzinnej Łodzi zwyciężyła w sumie w 5 wyścigach (Otylia - w 4), nie upajała się wygraną.

- To zwycięstwo wiąże się z pewnym prestiżem, ale nie traktuję tego jako triumfu nad mistrzynią olimpijską, bo obie jesteśmy w okresie bardzo ciężkich treningów. Pokonujemy po kilkanaście kilometrów dziennie - mówiła.

Przymuleni treningiem

Zaskakujące były dobre wyniki najlepszych, chociaż nasi mistrzowie zgodnie twierdzili, że czują się "przymuleni" obecnymi dawkami treningowymi. Po ich zmniejszeniu można liczyć na wysyp rekordów Polski podczas mistrzostw kraju (23-26 listopada).

Jędrzejczak cieszyła się nie tylko z udanych startów, ale również z nowego kontraktu sponsorskiego. Wraz z "Korzeniem" objęci zostali właśnie mecenasem przez firmę Bioton. Wartość ich umów jest tajemnicą, ale podobno warte są kilkadziesiąt tysięcy złotych rocznie, a obowiązują aż do roku 2009.

- To dla mnie bardzo cenne - nie kryła "Oti". - Daje mi pewną stabilizację, ale byłabym wdzięczna, gdyby pojawił się jeszcze ktoś inny.

Naszyjnik na szczęście

Oti otrzymała też efektowny prezent od firmy jubilerskiej w Łodzi. Złoty naszyjnik z topazem w kształcie "kropki sukcesu" ma jej przynieść szczęście, bo ten kamień jest ponoć szczęśliwy dla urodzonych w grudniu.

Korzeniowski przyznał kilka dni wcześniej, że łatwo łapie wirusy. Dlatego zaszczepił się przeciw grypie. Jak się okazało, zbyt wcześnie. W przeddzień mityngu poczuł się bardzo źle.

- Rozboleł mnie żołądek i złapałem temperaturę. Do tego stopnia, że moją koszulkę dałoby się wykręcić - wyjął.

Mistrz świata pokazał jednak klasę w końcówce wyścigu z Hreniakiem. Wygrał w znakomitym czasie 7.47,47 min, co było najlepszym rezultatem dwudniowego mityngu Dialog Telecom Grand Prix.

artykuł pochodzi z Super Expressu
Copyright Media Express

drukuj

zamknij okno